

Leski, Składak

ta brama to był mój świat
każdy tutaj chciał haratać w gałę
płot drzewo i dach nasz raj
częściej śmiałem się
bo wszystko miałem

tu zawsze stał na rogu żul
czasem nas gonił
tu składak przez podwórka niósł
nas niósł
tu ściany były pełne słów
zwyczajnych ludzi
tu nikt w kieszeni nigdy nie miał złotych stu

czas, czas krawężników i świństw
Kapsli o ich brzeg
Graliśmy rano nocą w deszcz
Weź, daj mi łyka, weź, pliz
Nikt nie znam słowa diss
Jak ktoś przeginał – to miał w pysk

tu zawsze stał na rogu żul
czasem nas gonił
tu składak przez podwórka niósł
nas niósł
tu ściany były pełne słów
zwyczajnych ludzi
tu nikt w kieszeni nigdy nie miał złotych stu